

***Sygn. akt I ACa 1692/15***

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

***Dnia 13 października 2016 r.***

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Katarzyna Polańska - Farion

Sędziowie: SA Marzena Konsek - Bitkowska

SA Robert Obrębski (spr.)

Protokolant: protokolant sądowy Joanna Mikulska

po rozpoznaniu w dniu 13 października 2016 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa M. Z.

przeciwko D. J. i Z. J.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 2 kwietnia 2015 r., sygn. akt XXIV C 446/14

**I. *oddala apelację;***

**II. *nie obciąża powódki kosztami postępowania apelacyjnego.***

Marzena Konsek - Bitkowska Katarzyna Polańska - Farion Robert Obrębski

Sygn. akt IA Ca 1692/15

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 17 kwietnia 2014 r., którego zakres został rozszerzony w piśmie z 23 września 2014 r., M. Z. wniosła o: zobowiązanie D. J. i Z. J. do opublikowania na swój koszt treści podanego w pozwie oświadczenia jako formy przeproszenia powódki za liczne naruszenia przez pozwanych prawa powódki do kontaktów ze swoją siostrzenicą w okresie jej pobytu w ośrodku prowadzonym przez pozwanych w wydaniu tak drukowanym, jak też internetowym „Gazety (...) i na tablicy ogłoszeń Ośrodka (...) w K., oraz o zasądzenie solidarnie od pozwanych na swoją rzecz zadośćuczynienia w kwocie 50000 zł z tytułu naruszenia prawa powódki do kontaktu z najbliższą rodziną oraz godności osobistej z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do daty zapłaty.

Pozwani wnosili o oddalenie powództwa. Zaprzeczali, aby prowadzili we własnym imieniu wskazany w pozwie ośrodek. Przyznając okoliczność swojego stałego zatrudnienia na stanowisku dyrektora i lekarza, zaprzeczali, aby byli w tej sprawie biernie legitymowani. Przede wszystkim zaprzeczali, aby naruszali dobra osobiste powódki, której kontakty z siostrzenicą, po licznych wypadkach naruszenia przez powódkę regulaminu ośrodka, zostały ograniczone na prośbę ojca M. J., opiekuna prawnego, którego decyzja była wiążąca na lekarzy i dyrektora tego ośrodka. Konieczność jej uwzględnienia nie pozwalała, zdaniem pozwanych, na zezwalanie powódce na odwiedzanie

jej siostrzenicy. Wyłączała tym samym możliwość przyjęcia, aby ograniczenie, a następnie także uniemożliwienie powodce realizowania tych kontaktów stanowiło bezprawne działanie ze strony pozwanych, czyli by uzasadniało uwzględnienie powództwa opartego na art. 24 i art. 448 k.c. Pozwani przeczyli, aby swoimi działaniami naruszali godność i dobre imię powódki, która nie stosowała się do regulaminu i prowokowała swoją postawą liczne sytuacje konfliktowe, których rozwiązanie wymagało nawet interwencji policji.

Wyrokiem z dnia 2 kwietnia 2015 r. Sąd Okręgowy oddalił powództwo oraz zasądził od powódki na rzecz pozwanych kwotę 2829 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Na podstawie zebranych dowodów, w tym przesłuchania świadków i stron, Sąd Okręgowy ustalił, że przez kilka lat, do 27 maja 2011 r. powódka intensywnie odwiedzała i częściowo opiekowała się swoją siostrzenicą M. J., która w stanie wegetatywnym przebywała w Zakładzie (...) -Lecznicy (...), który był w tym czasie prowadzony przez (...) spółkę z o.o. Dyrektorem tego ośrodka był Z. J., którego żona, D. J. była w nim zatrudniona jako lekarz. Sąd Okręgowy ustalił, że M. J. została całkowicie ubezwłasnowolniona. Jej opiekunem prawnym został ustanowiony ojciec A. J., który przez długi okres nie sprzeciwiał się opiece ze strony powódki, która otrzymywała nawet z tego tytułu zapłatę i mieszkanie do swojej dyspozycji. Nasilające się zaangażowanie powódki w czynności należące do pracowników ośrodka przejawiały się, jak ustalił Sąd Okręgowy, w coraz to liczniejszych wypadkach naruszania przez powódkę regulaminu ośrodka. Nie odnosiły żadnego skutku rozmowy z powódką, która wносиła swój czajnik, jak też wanienkę do hydromasażu, której używanie było zabronione ze względu na bezpieczeństwo pacjentów. Dochodziło na tym tle do konfliktów. Powódka nie zmieniała bowiem swojej postawy. Z tego powodu, pisemnym oświadczeniem z 27 maja 2011 r., A. J., jak ustalił Sąd Okręgowy, sprzeciwił się wykonywaniu przez powódkę czynności pielęgnacyjnych przy swojej córce. Zaś oświadczeniem z 6 czerwca 2011 r. przekazał dyrekcji ośrodka, że ze względu na obawy o bezpieczeństwo córki, nie wyraża zgody na to, aby powódka nadal odwiedzała siostrzenicę, czyli by przebywała w ośrodku. Powódka wielokrotnie była o tym informowana. Nie przyjmowała jednak tych decyzji do wiadomości, lecz próbowała nadal odwiedzać siostrzenicę. Dochodziło na tym tle do sytuacji konfliktowych, w rozwiązywanie których angażowani byli funkcjonariusze miejscowej policji. Opiekun prawny M. J. przekazał swoją wolę również w osobnym oświadczeniu skierowanym do policji. Interweniowała też ochrona ośrodka. Powódka nie stosowała się bowiem do tych decyzji. Była więc wypraszana albo nie była wpuszczana do ośrodka. W stosunku do powódki, jak ustalił Sąd Okręgowy, nie była jednak używana siła fizyczna, w szczególności ze strony pozwanych. Postawa powódki spowodował, że ostatecznie w sierpniu 2011 r., A. J. przeniósł córkę do innego ośrodka prowadzonego przez ten sam podmiot, położonego w miejscowości W.. Sąd Okręgowy podał dowody, na których oparł podaną podstawę faktyczną wyroku. Wskazał przyczyny, ze względu na które nie przeprowadził części dowodów zgłaszanych przez powódkę, która nie podała danych oraz miejsca pobytu części świadków. Ich wezwanie do złożenia zeznań nie było więc możliwe. Niektóre z dowodów zostały ponadto uznane za spóźnione.

Oceniając znaczenie prawne ustalonych okoliczności pod kątem zasady roszczenia opartego na art. 24 i art. 448 k.c., Sąd Okręgowy nie doszukał się w tej sprawie podstaw do uwzględnienia powództwa tak w zakresie ochrony o charakterze niemajątkowym, jak również w części dotyczącej zadośćuczynienia. Uznał, że powódka nie zdołała udowodnić, aby pozwani swoimi działaniami naruszali godność oraz dobre imię powódki w sytuacji, gdy wykazane zostało, w szczególności zeznaniami świadków, w tym zgłoszonych przez powódkę, że postępowanie powódki naruszało regulamin ośrodka. Było ponadto sprzeczne z decyzjami opiekuna prawnego M. J., które były dla pozwanych bezwzględnie wiążące. Pozwani nie byli bowiem uprawnieni, w ocenie Sądu Okręgowego, do oceniania, a tym bardziej podważania, decyzji wyrażonych na piśmie, poprzez które A. J. sprzeciwiał się wykonywaniu przez powódkę dalszej opieki nad siostrzenicą, a następnie odwiedzaniu córki przez powódkę. Sąd Okręgowy uznał więc, że działanie polegające na ograniczeniu, a następnie uniemożliwieniu odwiedzania przez powódkę siostrzenicy nie miało charakteru bezprawnego. Została więc wykazana okoliczność, która w świetle art. 24 k.c. wyłączała pociągnięcie pozwanych do odpowiedzialności, która w tym przepisie została przewidziana. Nie pozwalała więc także na uwzględnienie powództwa o zasądzenie na rzecz powódki zadośćuczynienia przewidzianego w art. 448 k.c. O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł zgodnie z art. 98 k.p.c. i przy zastosowaniu § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych i ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wniosła powódka. Zaskarżając ten wyrok w całości, zarzuciła Sądowi Okręgowemu wadliwe uznanie, wynikające z naruszenia zasady z swobodnej oceny dowodów z art. 233 § 1 k.p.c., w tym nietrafnej oceny zeznań świadków W. oraz K. N., że w czasie odwiedzania siostrzenicy powódka nie była poniżana, obrażana, gnębiona fizycznie i psychicznie oraz szykanowana przez pozwanych, jak też że liczne dowody, które powódka zgłosiła podczas rozprawy z 12 marca 2015 r. w celu wykazania przeciwnych twierdzeń, bezpodstawnie zostały uznane za spóźnione i niedopuszczalne, czyli że powódka nie zdołała wykazać prawdziwości faktów, które podawała na uzasadnienie powództwa, wynikające z przeoczenia, że brak adresów świadków nie mógł obciążać powódki w sytuacji, gdy Sąd Okręgowy nie uwzględnił wniosku skarżącej o zobowiązanie pozwanych do podania tych adresów oraz wniosku o dopuszczenie dowodów z akt Ds. 313/1, dotyczących zarzutów znęcania się przez pracowników ośrodka na M. J., które zostało zainicjowane przez powódkę, jak również z niedostrzeżenia przez Sąd Okręgowy, że oświadczenie A. J. zostało sporządzona dużo później niż wynika to z daty podanej w jego treści, już po tym, jak w stosunku do powódki podjęte zostały interwencje przez funkcjonariuszy policji. Apelacja została w tym zakresie oparta na sprzecznym z art. 217 § 1 i 2 w zw. z art. 227 i art. 233 § 1 k.p.c. pominięciu przez Sąd Okręgowy okoliczności istotnych dla sprawy i wskazanych dowodów. W konsekwencji, powódka oparła apelację na zarzucie niewłaściwego pominięcia zastosowania w tej sprawie art. 23 w zw. art. 24 oraz art. 448 k.c. poprzez bezpodstawne oddalenie żądań opartych na tych przepisach na tle stanu faktycznego pozwalającego na ustalenie okoliczności naruszenia przez pozwanych godności i dobrego imienia powódki, jak również prawa do niezakłóconego życia rodzinnego i utrzymywania więzi z siostrzenicą. Kolejny zarzut apelacji dotyczył naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 32 ust. 1 w zw. z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP poprzez naruszenie zasady równości stron i pozbawienia powódki możliwości wykazania swoich racji. W ostatniej kolejności zostały podniesione zarzuty naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 230 i art. 231 k.p.c. poprzez pominięcie zeznań powódki z uwagi na emocje, które powstały pomiędzy stronami, niedostrzeżenie okoliczności, które powinny podważać wiarygodność świadków W. i K. N., jak też sprzeczne z art. 316 § 1 k.p.c. nieuwzględnienie wszystkich tych okoliczności, które zostały wykazane przed zamknięciem rozprawy, w tym wniosku o jej ponowne otwarcie oraz kontynuowanie przewodu w zakresie obejmujących badanie okoliczności podniesionych przez powódkę przez dopuszczenie dowodów, na które skarżąca powoływała się w toku postępowania przed Sądem Okręgowym. Na podstawie podanych zarzutów, powódka wносиła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości, ewentualnie jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego. Na podstawie art. 381 k.p.c. wносиła też o dopuszczenie dowodów z dokumentów załączonych do apelacji na okoliczność posiadania przez skarżącą uprawnień pozwalających na wykonywanie czynności pielęgniarstwa oraz akt sprawy karnej II K 800/12 Sądu Rejonowego w Piasecznie, w których pozwania składali inne zeznania.

W odpowiedzi na apelację pozwani wносили o jej oddalenie w całości oraz obciążenie powódki poniesionymi kosztami postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie. Ustalenia Sądu Okręgowego był prawidłowe, a przy tym wystarczające do orzeczenia o zasadności żądania pozwu, które nie zasługiwało na uwzględnienie. Wszystkie ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego zostały oparte na dowodach zebranych w tej sprawie, które były wystarczające, a przede wszystkim nie wykazały, aby pozwani naruszyli godność i dobre imię powódki oraz by bezprawnie pozbawiali skarżącą prawa do realizowania kontaktów z siostrzenicą. Sąd Okręgowy poprawnie ocenił w tej sprawie wiarygodność zeznań przesłuchanych świadków, w tym małżonków N. zgłoszonych przez powódkę. Podejmował również prawidłowe, z procesowego punktu widzenia, decyzje dotyczące pominięcia spóźnionych oraz niedopuszczalnych dowodów, czyli zgłoszonych przez skarżącą z naruszeniem formalnych zasad ich powoływania, których niezachowanie uniemożliwiało ich przeprowadzenie zgodnie z obowiązującą procedurą prowadzenia postępowania dowodowego. Trafne były ponadto argumenty związane z oceną znaczenia tych okoliczności, które zostały ustalone. Stanowisko Sądu Okręgowego można tylko uzupełnić o dalsze elementy oceny prawnej powództwa, zwłaszcza w zakresie rodzaju dóbr osobistych, których ochrony powódka domagała się w tej sprawie, bezpodstawnie w szczególności za osobne

dobro osobiste uważając prawo do kontaktów w siostrzenicą, które w apelacji zostało również nazwane „prawem do niezakłóconego życia rodzinnego”.

Zasadnie Sąd Okręgowy przyjął przede wszystkim, że nie zostało w tej sprawie wykazane, aby pozwani naruszali swoim działaniem godność i dobre imię poprzez poniżanie, szykanowanie czy fizyczne oraz psychiczne gnębienie skarżącej w związku z wykonywaniem czynności, które niewątpliwie należały do kompetencji dyrektora ośrodka i zatrudnionego w nim lekarza. Twierdzenia przeciwnie, na które powoływała się powódka, nie zostały udowodnione w tej sprawie. Miały charakter ogólny. Nie zostały wystarczająco skonkretyzowane i wykazane z zachowaniem reguł dowodowych obowiązujących w postępowaniu cywilnym, opartym na zasadach równości i kontrydiktoryjności, w którym nie występują po stronie sądów orzekających działania polegające na poszukiwaniu dowodów z urzędu albo zastępowaniu stron w zakresie podstawowej inicjatywy dowodowej. Nie tylko z zeznań pozwanych, lecz również ze zgodnych z nimi zeznań świadków W. i K. N., nie wynika, by pozwani w stosunku do powódki podejmowali jakiegokolwiek działania, które mogłyby być podstawą do uznania, że miały miejsce okoliczności, na które powoływała się powódka w tej sprawie. Nie potwierdzają ogólnych tez powódki również żadne dokumenty. Nie zostały w tej sprawie złożone również notatki interweniujących funkcjonariuszy, które by potwierdzały zarzuty powódki w stosunku do obojga pozwanych. Równoległe toczenie się postępowania dotyczącego zarzutów, które także zgłosiła powódka, dotyczących znęcania się przez pracowników ośrodka nad M. J., nie miało znaczenia dla wyniku tej sprawy. Nie było bowiem jej przedmiotem postępowanie pracowników ośrodka w stosunku do M. J., lecz wobec powódki, która nie zdołała wykazać żadnych działań pozwanych, które byłyby ukierunkowane na naruszenie godności czy też dobrego imienia powódki. Przeciwnie, zebrane w tej sprawie dowody, w tym zeznania powołanych świadków i przesłuchanie pozwanych, wykazały, że to nie pozwani, lecz powódka zachowywała się w sposób naruszający regulamin oraz ogólnie przyjęte zasady pobytu w ośrodku. Nie honorowała obowiązujących w nim reguł, ani decyzji opiekuna prawnego M. J., który na piśmie, dwukrotnie sprzeciwił się temu, by powódka zastępowała pracowników tego ośrodka w wykonywaniu czynności pielęgnacyjnych, a nawet, w piśmie z dnia 6 czerwca 2011 r., by odwiedzała siostrzenicę. Zebrany w tej sprawie materiał w sposób jednoznaczny wykazał, że powstające w tym zakresie spory nie zostały wywołane przez pozwanych, lecz przez powódkę, która mimo jasnej decyzji opiekuna prawnego siostrzenicy, nie odstępowała do prób odwiedzania M. J.. Działania polegające na niewpuszczaniu powódki do ośrodka czy też na wypraszeniu skarżącej bez użycia siły fizycznej, zwłaszcza przy udziale funkcjonariuszy policji, nie mogły zostać uznane za gnębienie, szykanowanie albo poniżanie powódki. Miały bowiem na celu przywrócenie stanu zgodnego z prawem, w tym odpowiadającego regulaminowi obowiązującemu w ośrodku kierowanym przez pozwanego.

Nie sposób również podzielić zasadność zarzutów, jakoby pomijanie ze strony Sądu Okręgowego wniosków, które powódka zgłaszała w toku procesu, w tym w piśmie z 15 stycznia 2014 r. oraz podczas rozprawy wyznaczonej na 4 grudnia 2014 i 12 marca 2015 r., naruszało powołane w apelacji art. 217, 227 i 233 § 1 k.p.c. Zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów dotyczyć może wyłącznie przeprowadzonych, nie zaś pominiętych dowodów. Oddalenie wniosków strony jest natomiast uzasadnione, jeżeli zostały one zgłoszone w taki sposób, który uniemożliwia ich przeprowadzenie, albo dla wykazania faktów nieistotnych lub niewystarczająco sprecyzowanych. Wnioski powódki było w tym zakresie wadliwe. Świadczenie nie byli bowiem nawet identyfikowani we właściwy sposób, czyli poprzez podanie ich danych. Nie jest w każdym razie wystarczające podanie imienia pracownika, z którym powódka mogła mieć w ośrodku kontakt, bez aktualnego adresu, który jest niezbędny do skutecznego wezwania świadka w celu złożenia zeznań. Dokumentacja, na którą powódka się powoływała, w tym bezskuteczne wystąpienia do organów administracyjnych, wykazuje wprawdzie, że skarżąca miała trudności przy ustalaniu danych, w tym nazwisk i adresów osób, które mogłyby zostać w tej sprawie przesłuchane. Nie były to jednak powody do tego, aby powódka została zwolniona od formalnych ciężarów skutecznego zgłoszenia dowodów, w tym świadków. Obowiązujące w postępowaniu cywilnym reguły prowadzenia postępowania dowodowego, które wynikają z art. 232 k.p.c., nie pozwalają sądowi orzekającemu na zastępowanie strony na etapie wypełniania wymagań formalnych związanych ze zgłoszeniem dowodu, w tym świadka, a tym bardziej przerzucenia tych ciężarów na stronę przeciwną. Zarzuty dotyczące naruszenia powołanych przepisów procesowych nie były zasadne. Na uwzględnienie nie zasługiwały także wnioski dowodowe zawarte w apelacji. Nie miało bowiem dla wyniku sprawy znaczenia posiadanie przez powódkę kwalifikacji pielęgniarki, ani zeznania złożone przez pozwanych w innej sprawie, zwłaszcza karnej, która

nie dotyczyła przedmiotu tej sprawy, w sytuacji, gdy zgodnie z zasadą bezpośredniości postępowania dowodowego, pozwani zostali przesłuchani podczas tego procesu przed Sądem Okręgowym i złożyli zeznania zgodne z zeznaniami świadków zgłoszonych przez powódkę. Nie było potrzeby kontynuowania przed Sądem Apelacyjnym postępowania dowodowego, zwłaszcza w sytuacji, gdy w oświadczeniu, którego publikacji powódka domagała się od pozwanych, zostało podane, że naruszenia swoich dóbr osobistych skarżąca dopatrywała się w „permanentnym uniemożliwianiu” powódce odwiedzania siostrzenicy, nie zaś w innych działaniach, które zostały opisane w apelacji w sposób znacznie bardziej wyeksponowany niż w pozwie i w pozostałych pismach, które powódka składała przed Sądem Okręgowym. Z podanych powodów nie sposób było także uznać, aby przy wyrokowaniu, czyli w sposób sprzeczny z art. 316 k.p.c., Sąd Okręgowy nie uwzględnił wszystkich okoliczności, które miały znaczenie dla wyniku sprawy. Uznał natomiast trafnie, że powódka nie udowodniła jednak podawanych twierdzeń zgodnie z zasadami obowiązującymi w kontradiktoryjnym procesie cywilnym. Zarzut naruszenia powołanego przepisu, podobnie jak podanych w apelacji przepisów Konstytucji RP, nie zasługiwał więc na uwzględnienie. Sąd Okręgowy wysłuchał powódkę, której zapewniona została możliwość prezentacji swojego stanowiska i podawania nowych twierdzeń w toku rozprawy. Zasadnie doszedł natomiast do wniosku, że powódka nie wypełniła warunków formalnych obowiązujących w postępowaniu cywilnym na etapie zgłaszania dowodów, a więc że ostatecznie nie wykazała, aby twierdzenia, na których oparła roszczenie o zasądzenie zadośćuczynienia, odpowiadały rzeczywistości. Sąd Okręgowy nie pozbawił więc powódki prawa do przedstawienia swoich racji i zgłaszania dowodów.

Istotne dla oceny zasadności apelacji było również określenie przez stronę skarżącą rodzaju dóbr osobistych, które miały zostać, w przekonaniu powódki, naruszone działaniami pozwanych, które polegały na uniemożliwianiu powódce, po 27 maja 2011 r., a zwłaszcza po 6 czerwca 2011 r., odwiedzania siostrzenicy, jak też wykonywania czynności pielęgnacyjnych. Nie sposób było uznać, aby takie działania nie naruszały żadnych dóbr osobistych powódki, mimo że taki wniosek zdaje się wynikać ze stanowiska wyrażonego przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Wbrew przekonaniu skarżącej, wyrażonym również w apelacji, nie chodziło o naruszenie „prawa do niezakłóconego życia rodzinnego”, czyli „utrzymywania więzi pomiędzy osobami bliskimi”. Więzy rodzinne stanowią niewątpliwie osobne dobra osobiste, które podlegają ochronie przewidziane art. 24 i art. 448 k.c. Osobnym dobrem osobistym nie jest zaś, w ocenie Sądu Apelacyjnego, realizacja tych więzi polegająca na utrzymywaniu kontaktów tego rodzaju.

Sąd Najwyższy opowiadał się dotąd tylko za poglądem, zgodnie z którym śmierć członka rodziny narusza dobra osobiste osób najbliższych zmarłego. Za takim stanowiskiem Sąd Najwyższy opowiedział się po raz pierwszy w wyroku z dnia 14 stycznia 2010 r., IV CSK 307/09. Potrzywał i ugruntował ten pogląd w uchwale z dnia 27 października 2010 r., III CZP 76/10, a następnie w uchwale z dnia 13 lipca 2011 r., III CZP 32/11. Pogląd ten można uznać za ugruntowany w orzecznictwie.

Podzielając stanowisko Sądu Najwyższego, należy wskazać, że zachodzą wszelkie przesłanki do uznania prawa do zachowania szczególnie bliskich więzi rodzinnych za osobne dobro osobiste każdej osoby fizycznej w rozumieniu art. 23 k.c., którego ochrona jest przedmiotem zainteresowania prawa cywilnego. Nie jest też wyłączona spod zastosowania art. 24 k.c. Poczucie więzi rodzinnych istniejących między rodzicami a dziećmi, jak też między dziećmi a rodzeństwem rodziców, stanowi przedmiot zainteresowania prawa cywilnego. Przedmiotem prawa rodzinnego są wewnętrzne stosunki panujące w rodzinie. Prawo do ich zachowania rozumiane jako dobro osobiste każdego jej członka ma znaczenie indywidualne. Dotyczy relacji pomiędzy członkiem rodziny a innymi osobami, niewchodzącymi w jej skład. Takie dobro osobiste, podobnie jak inne wartości wymienione w art. 23 k.c., jest trwale związane z istotą osoby fizycznej jako podmiotu prawa, także cywilnego. Nie sposób bowiem zaprzeczyć okoliczności pochodzenia kolejnych pokoleń od rodziców, którzy mogą mieć rodzeństwo. W każdym człowieku tkwi prawo do więzi rodzinnych wobec osób najbliższych. Do powstania takiego dobra nie jest wystarczające samo posiadanie rodziców i ich rodzeństwa, lecz faktyczne zawiązanie silnej więzi natury emocjonalnej, do której wystąpienia niezbędne jest wspólne doświadczenie życia rodzinnego, jak też szczególnie rodzaj świadomości istnienia tej więzi oraz wola jej zachowania na przyszłość.

Potrzeba zaliczenia więzi rodzinnych do dóbr osobistych podlegających ochronie cywilnoprawnej wynika nie tylko z przeświadczenia o trudnym do wyrażenia znaczeniu tej więzi w życiu każdej osoby fizycznej doświadczającej

życia rodzinnego, ale również z cierpienia będącego następstwem zerwania tej więzi, zwłaszcza w sposób nagły, w tym spowodowany przez osoby trzecie. Cierpienie wynikające z utraty rodzica i męża czy siostrzeńca należy do skrajnie negatywnych oraz równie intensywnych doświadczeń. Jego następstwa przez długi okres mogą stanowić istotną przeszkodę we wszystkich niemal sprawach życia osoby, która została pozbawiona tej więzi, czyli wśród dóbr osobistych której pojawiło się autonomiczne dobro kultu osoby zmarłej, którego istnienie nie budzi wątpliwości (np. wyrok składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 1981 r., III CRN 204/80). Trudno nie dostrzec relacji przyczynowej między poczuciem więzi rodzinnych a kultem osoby zmarłej. W szczególności nie sposób zaprzeczyć, że powstanie drugiego z tych dóbr jest następstwem utraty pierwszego. Związek zachodzący między tymi wartościami tym bardziej więc wykazuje konieczność uznania, że więzi rodzinne stanowią osobne dobro osobiste, poprzedzają ponadto dobro kultu osoby zmarłej. Wskazane dobro nie jest mniej ważne, a w wielu środowiskach jest przedkładane ponad inne dobra, uznawane za najważniejsze, jak cześć i godność człowieka (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 1971 r., II CR 455/71). Doświadczenie życiowe wykazuje bowiem, że w szczególności w wypadkach zagrożenia życia, rodzice gotowi są poświęcić własną godność oraz cześć, jeżeli jest to konieczne do zachowania więzi rodzinnych z dziećmi. Podobną uwagę można poczynić co do determinacji w utrzymaniu relacji z siostrzeńcem. Życie najbliższego członka rodziny bywa przedkładane ponad inne dobra. Gotowość do poświęcenia swojej godności, czci bywa zasadnie uznawana za powód do uznania dla osoby, która przejawia taką postawę. Trudno zaakceptować sytuację, w której tak istotne dobro, które z powodu swojej oczywistości przez długi czas nie było zaliczane do autonomicznych dóbr osobistych, miałyby więc też nie korzystać z ochrony przewidzianej art. 23 i 24 k.c. w sytuacji, gdy przyczyną jego naruszenia, nieodwracalnego zerwania więzi rodzinnych, byłoby popełnienie deliktu przez osobę trzecią.

Więzi rodzinnych uznawanych za osobne dobro osobiste, jak wykazuje podany sposób ich rozumienia, nie należy jednak utożsamiać z uprawnieniem, a w zasadzie stanem zadowolenia z udanego pożycia rodzinnego, które w apelacji zostało nazwane „prawem do cieszenia się z niezakłóconego życia rodzinnego”. Odwołanie się do podanych orzeczeń Sądu Najwyższego nie jest uzasadnione. W żadnej bowiem z tych spraw nie został wypowiedziany pogląd przyjęty przez skarżącą w rozpoznanej sprawie. Każda z powołanych spraw dotyczyła sytuacji, w której osoba najbliższa dla powodów poszukujących ochrony przewidzianej art. 448 k.c. przed nowelizacją art. 446 k.c., tj. przed 3 sierpnia 2008 r., utraciła życie wskutek czynu niedozwolonego, najczęściej wypadku komunikacyjnego, ewentualnie błędu lekarskiego. W podanych sprawach doszło więc do zerwania więzi, która została uznana w orzecznictwie za osobne dobro osobiste członków rodziny, wskutek śmierci jednego z nich. Taka sytuacja nie wystąpiła jednak na tle okoliczności rozpoznawanej sprawy. Niezależnie bowiem od tego, że od maja 2011 r. powódka nie mogła swobodnie spotykać się z siostrzenicą, a od czerwca w ogóle nie mogła się z nią kontaktować poprzez jej odwiedzanie w ośrodku, zachowana była więź rodzinną skarżącej z siostrzenicą, która wówczas żyła. Niezależnie więc od trudnej sytuacji powódki w zakresie utrzymywania kontaktów, więź została jednak zachowana. Realne możliwości jej realizowania były mniejsze, lecz więź była jednak zachowana za życia M. J.. Przy większej przychylności ze strony A. J. i innej postawie powódki, także kontakty skarżącej z siostrzenicą mogłyby zostać wznowione i w dalszym ciągu realizowane. Nie było więc podstaw prawnych i wynikających z doświadczenia życiowego, w tym z istoty relacji pomiędzy osobami bliskimi, które pozwalałyby na przyjęcie, że zadowolenie z życia rodzinnego, wcześniej niezakłócanego, stanowi osobne dobro osobiste w rozumieniu przyjętym w art. 23 k.c., zwłaszcza w stosunku do samego istnienia więzi rodzinnych będących takimi dobrami i podlegających ochronie przewidzianej art. 24 i art. 448 k.c.

Więzi rodzinne pomiędzy osobami najbliższym związane są bezpośrednio z ich pozostawaniem przy życiu. Dlatego są zaliczane do dóbr osobistych, że w istocie dotyczą natury człowieka, stanowią składową jego osobowości jako takiej. Nie są więc bezpośrednio powiązane ani uzależnione od doświadczenia wykonywanych czynności życiowych, przyczyny odczuwanej w tym zakresie satysfakcji albo cierpienia. W odróżnieniu od samego życia, czynności podjęte w jego trakcie oraz wrażenia emocjonalne odbierane wskutek ich podejmowania same w sobie nie stanowią osobnego dobra osobistego. Mają bowiem w istocie charakter zewnętrzny w stosunku do dobra stanowiącego życie człowieka oraz więzi wynikających ze związków zachodzących pomiędzy osobami dla siebie najbliższymi. Podejmowane w życiu działania mają charakter dynamiczny, są złożone z rozlicznych czynności we wszelkich sferach aktywności człowieka, od życia rodzinnego, przez poczynania zawodowe aż po realizację własnych pasji i zainteresowań. Każda

forma i przejaw aktywności człowieka wywołuje emocje, od pozytywnych, jak zadowolenie i poczucie szczęścia, po skrajnie negatywne, jak rozczarowanie, poczucie klęski. Na uzyskiwane efekty i odczuwane emocje wpływ wywierają przeróżne uwarunkowania, w tym działania osób trzecich czy też zwykłe zbiegi okoliczności i inne przypadkowe czynniki i zrządzenia losu. Różne czynniki wpływają również na stan zadowolenia z życia prywatnego, w tym rodzinnego. Podstawowe znaczenie mają jednak w tym zakresie stosunki pomiędzy osobami najbliższymi, które wynikają z odczuwania wzajemnych, a przy tym silnych, głębokich emocji, jak też z czynności życia codziennego i dnia świątecznego, które kształtują poczucie spełnienia w relacjach rodzinnych. Nie można jednak uznać, aby stan zadowolenia z jakości życia rodzinnego stanowił osobne dobro osobiste w sytuacji, gdy nie jest on częścią składową osobowości człowieka jako jednostki, lecz stanowi odczuwany emocjonalnie efekt działań własnych i postawy pozostałych członków najbliższej rodziny, z tych samych dokładnie powodów, które nie pozwalają na uznanie, że osobne od życia dobro osobiste stanowi zadowolenie z podejmowanych w nim działań na wszystkich innych polach aktywności człowieka. Za dobro osobiste musiałoby bowiem być uznane samo podejmowanie określonej aktywności życiowej oraz odczuwanie z niej nie tylko satysfakcji, ale też rozczarowania, cierpienia. O ile samo życie jest najważniejszym dobrem osobistym człowieka, mimo że nie zostało wymienione wprost w art. 23 k.c., o tyle radość uzyskiwanych w nim osiągnięć, jako efekt podejmowanej aktywności, nie może zostać uznana za osobne dobro osobiste. Odczuwanie zadowolenia, również z udanego życia rodzinnego, nie jest nadane człowiekowi. Jest natomiast przez niego wypracowane, pozyskane, a następnie zachowywane jako efekt aktywności życiowej, wynik podejmowanych działań. Nie stanowi natomiast elementu stałego, nierozzerwalnie związanego z określoną jednostką ludzką. W przeciwnym razie także sam stan rozczarowania, zawodu i cierpienia związanego z nieudanym życiem rodzinnym musiałby zostać uznany za dobro osobiste w rozumieniu art.23 k.c. i art. 448 k.c. Cierpienie związane z zerwaniem więzi rodzinnej ze zmarłym małżonkiem, rodzicem czy siostrzeńcem jest przejawem krzywdy. Nie stanowi jednak samodzielnego dobra osobistego. Dobra takiego nie może stanowić samo zadowolenie z możliwości cieszenia się niezakłóconym życiem rodzinnym, które może być kontynuowane dopóki przy życiu pozostają wszyscy członkowie danej rodziny.

Nie można było więc uznać, że sam stan zadowolenia z życia rodzinnego, który występował wskutek utrzymywania przez powódkę częstych kontaktów z siostrzenicą, stanowił oddzielne dobro osobiste, które mogłoby zostać naruszone ze skutkiem pozwalającym na uwzględnienie powództwa o zadośćuczynienie z art. 448 k.c. Powódka nie została bowiem pozbawiona dobra w postaci więzi rodzinnej z siostrzenicą, pomimo tego, że nie mogła jej odwiedzać od czerwca 2011 r. Zakłócenie życia rodzinnego jest niewątpliwie przyczyną cierpienia. Nie jest jednak osobnym od życia dobrem osobistym. Nie jest nim samo cierpienie, ani przyczyna jego doświadczenia, także związana z działaniami osób trzecich, własnymi poczynaniami i zaniedbaniami innych członków rodziny. Przyjęcie przeciwnego stanowiska, czyli uznanie, że jakość życia rodzinnego i cierpienie wynikające z jej osłabienia stanowią oddzielne do samego życia dobra osobiste, musiałoby się wiązać z akceptacją poglądu uznającego, że takim dobrem jest też zadowolenie w wykonywanej pracy, osiąganego kariery czy też realizowanych pasji i zainteresowań, jak również cierpienie wywołane utratą dotychczasowego zatrudnienia, przerwaniem rozpoczętej kariery albo też utratą zgromadzonych zbiorów czy kolekcji. Podniesione argumenty pozwalają na postawienie ogólnej tezy, zgodnie z którą pozytywny albo negatywny, nawet skrajnie, stan emocji człowieka, ani podejmowane przez niego działania, nie stanowią osobnych dóbr osobistych w rozumieniu przyjętym w art. 23 i art. 448 k.c. Stany emocjonalne mogą natomiast wynikać z utraty takich dóbr, jak samo życie, zdrowie, więzi rodzinne, godność i cześć. Mogą być jednak wywołane w inny sposób, w tym niedozwolonym działaniem osoby trzeciej, również w stosunku do najbliższych. Ich skutki nie muszą jednak dotyczyć dóbr osobistych tych osób, a tym bardziej ich naruszać w sposób uzasadniający zastosowanie art. 448 k.c. Nie każde więc cierpienie, podobnie jak stan zadowolenia, wynika z naruszenia dóbr osobistych osób odczuwających zmianę stanu emocjonalnego. Stan zadowolenia z życia rodzinnego można natomiast uznać za pożądaną efekt zasługującej na uznanie postawy życiowej, wynikającej z działań, które mogą być podejmowane w oparciu o więzi łączące osoby sobie bliskie. Nie stanowi jednak nierozzerwanego elementu ludzkiej osobowości. Nie może więc zostać uznany za osobne dobro osobiste w rozumieniu powołanych przepisów. Jakość doświadczanych relacji międzyludzkich nie jest bowiem dla każdego człowieka dobrem osobistym, lecz efektem podejmowanych działań i sposobem ich emocjonalnego odczuwania.

Na tle okoliczności tej sprawy mogło chodzić o ochronę zupełnie innego dobra osobistego powódki niż prawo do niezakłóconego życia rodzinnego, które nie jest osobnym dobrem tego rodzaju. Ograniczenie kontaktów powódki oraz zabronienie odwiedzania siostrzenicy, poprzez zakaz wstępu do ośrodka, który był zarządzany przez pozwanego w okresie istotnym dla sprawy, wywołało skutek polegający na ograniczeniu wolności powódki w zakresie dotyczącym sposobu spędzania swojego czasu, wyboru miejsca pobytu oraz osoby, z którą powódka zamierzała spędzić czas. Nie tylko więc z znaczeniu subiektywnym, co nie byłoby wystarczające, lecz również w aspekcie obiektywnym, decydującym o naruszeniu dóbr osobistych osoby fizycznej, w tym także wskazanego zakresu jej wolności (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 3/97, z dnia 6 października 2001 r., V CKN 195/01 oraz z dnia 19 września 2004 r. V CK 69/04) nie sposób było zaprzeczyć, że ograniczenie, a następnie, od czerwca 2011 r. wręcz wyłącznie możliwości odwiedzania siostrzenicy przez powódkę ograniczało swobodę skarżącej co do miejsca spędzania czasu i wybór osoby, z którą powódka miała zamiar utrzymywać bezpośrednie kontakty w okresie pobytu M. J. w ośrodku zarządzanym przez pozwanego, w którym pozwana była zaś zatrudniona jako lekarza. Doszło więc do podanego ograniczenia swobody powódki, która utraciła dostęp do ośrodka i kontakt ze swoją siostrzenicą bez swojej woli oraz w sposób trwały, którego sama nie była w stanie przezwyciężyć. Powództwo nie zasługiwało jednak na uwzględnienie z dwóch głównych powodów, które można wskazać ponad argument dotyczący niewłaściwej identyfikacji dobra osobistego powódki, które zostało naruszone w podany sposób.

Po pierwsze, zasadnie Sąd Okręgowy uznał, że pozwani wywiązali się w tej sprawie z ciężaru wykazania, że zakazanie powódce odbywania spotkań z siostrzenicą w ośrodku było zgodne z prawem. Odpowiadało bowiem decyzji podjętej przez opiekuna prawnego całkowicie ubezwłasnowolnionej M. J., która została wyrażona w piśmie datowanym na 27 maja 2011 r. (k: 62), a następnie pismem z 6 czerwca 2011 r. (k: 63), w którym zastrzeżone zostało, że powódka nie może spotykać się z M. J. ze względu na obawy opiekuna prawnego o jej bezpieczeństwo. Żadne z pozwanych nie było w ogóle uprawnione do dokonywania oceny zasadności decyzji podjętej przez ojca ubezwłasnowolnionej. Poza kompetencją pozwanego jako dyrektora ośrodka i pozwanej jako zatrudnionego w nim lekarza pozostawała ocena, czy stanowisko A. J. było zgodne z interesem córki, czy było uzasadnione w sposobie realizowania przez powódkę wcześniejszych, intensywnych kontaktów z M. J., a tym bardziej czy miało oparcie w wartościach, które można określić jako uznane zasady współżycia, w szczególności w stosunkach rodzinnych wynikających z więzi łączącej powódkę z siostrzenicą, czyli w ściśle moralnych wartościach. Obowiązkiem pozwanych, z racji pełnionych funkcji, było dostosowanie sposobu wykonywania opieki nad M. J. do woli i decyzji jej opiekuna prawnego, nie zaś korygowanie podjętych decyzji lub ich zastępowanie. Przy pisemnym stanowisku A. J., który był w pełni uprawnionych do wyrażania woli w imieniu swojej córki, dopuszczenie przez pozwanych do kontaktów powódki z siostrzenicą byłoby bezprawne, czyli mogłoby narazić pozwanych na naruszenie praw ubezwłasnowolnionej oraz jej opiekuna prawnego, do decyzji którego, jeśli nie naruszały regulaminu ośrodka, pozwani mieli obowiązek dostosować sposób wykonywania opieki nad M. J., w tym jej kontakty z powódką. Niezależnie więc od tego, jak można z moralnego punktu widzenia ocenić postawę ojca ubezwłasnowolnionej wobec powódki, czyli osoby, która przez lata z wielkim poświęceniem zajmowała się swoją siostrzenicą, nie może ulegać wątpliwości, że decyzja o ograniczeniu, a w dalszej kolejności pełnym zakazaniu powódce kontaktów z M. J. nie została podjęta przez pozwanych, lecz przez A. J., który miał do tego tytuł prawny. Sprawował bowiem wyłączną opiekę nad sprawami swojej córki. Pozwani byli tylko zobowiązani do realizowania decyzji ojca w zakresie, w jakim odpowiadali za wykonywanie opieki nad ubezwłasnowolnioną w okresie jej pobytu w ośrodku.

Powódka nie udowodniła także, aby decyzje A. J. były inspirowane przez pozwanych, ani też by pisma z 27 maja oraz 6 czerwca 2011 r., które opiekun M. J. przekazał dyrekcji ośrodka i miejscowej policji, zostały wystawione w późniejszej dacie, czyli by były antydatowane. Przeciwno podejrzeniom powódki należy też podnieść argument wynikający z niewątpliwego podejmowania przez policję działań, które odpowiadały woli A. J. wyrażonej w tych pismach. Nie potwierdzały więc, aby nie została ona przekazana w datach podanych w ich treści. W przeciwnym razie policja nie byłaby uprawniona do tego, by w stosunku do powódki podejmować działania polegające na jej wypraszaniu z ośrodka, które niewątpliwie były podejmowane jako następstwo zapoznania policjantów z decyzjami opiekuna prawnego ubezwłasnowolnionej. Nie jest więc także prawdopodobne, aby pismo zostało wystawione w późniejszym czasie. Nie potwierdza też tezy powódki niewątpliwa okoliczność podjęcia przez ojca M. J. radykalnej decyzji o przeniesieniu córki do innego ośrodka prowadzonego przez tą samą spółkę w sierpniu 2011 r. Nie sposób bowiem uznać, aby



podjęcie takiej decyzji nie było związane z niezdolnością powódki do pogodzenia się ze sposobem, w jaki ojcem ubezwłasnowolnionej odbierał i oceniał nadmierne zaangażowanie powódki w sprawy siostrzenicy. Nie sposób więc uznać, aby A. J. nie podejmował samodzielnie decyzji dotyczącej przeniesienia córki do innego ośrodka, by faktycznie uniemożliwić albo istotnie utrudnić powódce kontakty z siostrzenicą. Rozumowanie oparte na art. 231 k.p.c., czyli na powiązaniu tych zdarzeń w łańcuch następstw przyczynowo – skutkowych, przemawiało więc za argumentami Sądu Okręgowego. Nie można zaś było uznać zasadności zarzutu, jakoby powołany przepis został w tej sprawie naruszony przez Sąd Okręgowy. Z tego samego powodu nie było też uzasadnione przyjęcie, jakoby wiarygodność zeznań W. oraz K. N., którzy nie potwierdzili wersji powódki, podważało korzystanie przez tych świadków z usług świadczonych przez spółkę prowadzącą ośrodek, w którym do sierpnia 2011 r. przebywała również M. J.. Przeciwnie, korzystanie przez świadków z usług tej spółki i zatrudnianych przez nią pracowników, podważać tylko mogło zarzuty, które powódka kierowała przeciwko obojgu pozwanych. Zasady doświadczenia życiowego oraz rozumowanie oparte na domniemaniu faktycznym uzasadniają przyjęcie, że wskazani świadkowie nie korzystaliby z tych usług, gdyby zarzuty podnoszone przez powódkę w stosunku do pozwanych były uzasadnione.

Niezależnie od tego, że ograniczenie kontaktów powódki z siostrzenicą nie mogło zostać uznane za działanie naruszające wskazane w apelacji dobro osobiste powódki, która zachowała wartość w postaci więzi łączącej skarżącą z M. J., mimo trudności w doznawaniu satysfakcji z tego powodu, pozwani wykazali, że nie podejmowali wobec powódki bezprawnych działań, lecz realizowali decyzję podjętą przez opiekuna prawnego ubezwłasnowolnionej siostrzenicy powódki. Działali więc zgodnie z prawem, czyli w sposób, który włączał odpowiedzialność pozwanych przewidzianą art. 24 i art. 448 k.c.

Druga przyczyna przemawiająca za korzyść pozwanych dotyczy biernej legitymacji procesowej, której źródło stanowiły twierdzenia podane w pozwie, jak też legitymacji materialnej wynikającej z prawidłowych ustaleń Sądu co do podmiotowego zakresu stosunku prawnego związanego z naruszeniem prawa skarżącej do realizacji kontaktów z siostrzenicą, czyli swobody wyboru miejsca pobytu powódki, sposobu spędzania swojego czasu i wyboru osoby, z którą skarżąca miała zamiar się spotykać w okresie opisanym w pozwie. Z jego treści jasno wynikało, że podmiotem prowadzącym we własnym imieniu ośrodek, w którym przebywała M. J. do sierpnia 2011 r., nie byli pozwani, lecz (...) spółka z o.o. Pozwani byli wówczas natomiast zatrudnieni na stanowisku dyrektora i lekarza. Nie podejmowali więc czynności związanych z opieką na siostrą powódki we własnym imieniu, lecz w imieniu spółki, która prowadziła ten ośrodek. Związane z tymi działaniami roszczenia, gdyby więc były uzasadnione, czyli gdyby działania podejmowane tylko faktycznie przez pozwanych były bezprawne, powinny zostać skierowane w stosunku do tego podmiotu, który w imieniu własnym, mimo że poprzez swoich pracowników, zajmował się opieką nad M. J.. Odpowiedzialności z tego tytułu nie można więc było wyciągać w stosunku do pracowników podejmujących czynności w zakresie swoich obowiązków służbowych, nie zaś przy okazji ich wykonywania. Zasadny był więc zarzut, na który powoływali się pozwani przed Sądem Okręgowym, co do braku po ich stronie procesowej i materialnej biernej legitymacji w zakresie dotyczącym opisanego i potwierdzonego zdarzenia, które polegało na naruszeniu wolności powódki we wskazanym zakresie. Także z tego powodu apelacja powódki nie zasługiwała na uwzględnienie.

Uwzględniając szczególne zaangażowanie powódki w opiekę nad M. J., wieloletnie poświęcenie ze strony skarżącej i usprawiedliwione w znacznej mierze subiektywne przekonanie o potrzebie utrzymywania dalszych kontaktów z siostrzenicą, Sąd Apelacyjny zdecydował o nieobciążaniu skarżącej kosztami procesu, które pozwani ponieśli w postępowaniu apelacyjnym, zgodnie z art. 102 k.p.c. Obciążenie powódki tymi kosztami byłoby niesłuszne oraz nieadekwatne do okoliczności tej sprawy.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie powołanych przepisów i art. 385 k.p.c., Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

Marzena Konsek-Bitkowska Katarzyna Polańska-Farion Robert Obrębski